

## SŁOWO BOŻE W UPRAWIANIU TEOLOGII

W podręczniku *Jak uprawiać teologię*, po omówieniu przedmiotowych i personalistycznych określeń teologii, o. Stanisław Celestyn Napiórkowski zaproponował dwa określenia, uwzględniające wprost odniesienie teologii do słowa Bożego. Zgodnie z tymi określeniami teologia to „oparta na słowie Bożym nauka o misterium Boga i człowieka, objawionym w szczególny sposób w wydarzeniu Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka” oraz „nauka o Bogu, człowieku i jego środowisku w świetle słowa Bożego danego nam najpełniej w szczególny sposób w wydarzeniu Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka” oraz „nauka o Bogu, człowieku i jego środowisku w świetle słowa Bożego danego nam najpełniej w Jezusie Chrystusie”<sup>1</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że prawdziwa teologia musi być uprawiana przez człowieka przyjmującego z wiarą słowo Boże i wprowadzającego je w życie codzienne, w konkretnych wspólnotach eklezjalnych. Warto tu również przytoczyć znaną próbę określenia teologii, zaprezentowaną w roku 1970 na Kongresie *Concilium* w Brukseli, gdzie stwierdzono, iż teologia jest refleksją nad wiarą i doświadczeniem chrześcijańskim w określonym czasie i w określonej kulturze<sup>2</sup>. Na gruncie polskim — w sposób wyjątkowo wnikliwy i głęboki — zagadnienie słowa Bożego w uprawianiu teologii ujął ks. Czesław Stanisław Bartnik, który w swoich refleksjach na temat teologii „poietycznej” pisze, iż „teologia chrześcijańska wyrasta ze słowa, otrzymuje przede wszystkim formę słowa i żyje jako słowo wcielające się w określone treści życia osobowego”<sup>3</sup>.

Prezentując myśl ks. Czesława Bartnika, ks. Jerzy Szymik zauważa istnienie dwóch procesów, dwóch nurtów, które ześrodkowują się w rzeczywistości słowa<sup>4</sup>. Z jednej strony „poiesis zstępująca”: słowo Ojca wciela się w słowo do człowieka, przy-

<sup>1</sup> S. C. Napiórkowski, *Jak uprawiać teologię*, Wrocław 1994, s. 75.

<sup>2</sup> Rezolucje Kongresu Concilium, Materiały Kongresu „Przyszłość Kościoła”, Bruksela, 12—17 września 1970, Poznań 1971, s. 80; por. L. Balter, *Kapłaństwo Ludu Bożego*, Warszawa 1982, s. 52-60.

<sup>3</sup> Cz. S. Bartnik, *Teologia „poietyczna”*, CT 57 (1987), fasc. IV, s. 16.

<sup>4</sup> J. Szymik, *Słowo u źródeł teologii*, w: *Teologia na początek wieku*, Katowice—Ząbki 2001, s. 32.

bierając ostatecznie postać Słowa Wcielonego, Jezusa Chrystusa, który psługuje się językiem ludzkim. Z drugiej zaś strony zauważa nurt wstępujący: „cały potok rzeczywistości dąży do utworzenia z siebie postaci słowa, jakiegoś Megalagos Ziemi (J 15, 25; Rz 10, 18) — za pośrednictwem człowieka”<sup>5</sup>. Mając na uwadze powyższe sugestie, najpierw spróbujemy ukazać teologię uprawianą dzięki zstąpieniu Słowa na ziemię, a następnie zaprezentujemy teologię uprawianą w nurcie wstępującym: od człowieka do Słowa Bożego.

## 1. Teologia jako nauka zrodzona ze słowa samego Boga

Bóg ujawnia się ludziom poprzez swe słowo, wypowiedane na różne sposoby. W oczach wierzącego wszelki byt stworzony świadczy o tym, że Bóg przemawia. Wszystko bowiem, co istnieje, z wewnętrzną pewnością wiary włącznie, zależy całkowicie od Jego słowa. Wszystko, co stworzone, mówi o Bogu, choć każda rzecz czyni to w odmienny sposób. W ciągu osiemnastu wieków przed Chrystusem było wiele objawień, ukazujących różne aspekty Bożej rzeczywistości, które znalazły swą pełnię w Chrystusie. Bóg najpierw „wielokrotnie i w wieloraki sposób przemawiał do ojców naszych przez proroków” (Hbr 1, 1).

Bóg — jak słusznie zauważa Yves Congar<sup>6</sup> — „wcielał się” w język hebrajski, aramejski, żydowski, grecki, antycypując znakowo wcielenie słowa w Jezusa. Bóg mówił. Był autorem żywej mowy, jej ostatecznym podmiotem i przedmiotem. Sam stawał się Słowem, Mową, Pre-Mesjaszem. A mówił do człowieka jego mową: „Tak mówi Jahwe” (1 Sm 2, 27); „Oto kładę moje słowo w twoje usta” (Jr 1, 9; 15, 19). Mowa Jahwe przenika samo wnętrze mowy ludzkiej. Co więcej: ona stwarza rzeczywistość, podtrzymuje ją w istnieniu, nadaje jej sens, określa istotę człowieka, wytycza mu los i kierunek życia. Osądza też wszelki język ziemski aż do dna i niweczy język szatana, czyli antyjęzyk. Dla Semitów Jahwe „musi” być Bogiem mówiącym. To słowo Boże najpierw było przechowywane na sposób żywy, a potem je spisano w postaci świętą, utrwaloną, dotykaną. Powstało więc całe Pismo święte, pisane palcem Bożym na tablicach narodu izraelskiego<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Cz. S. Bartnik, *Teologia „poietyczna”...*, s. 17.

<sup>6</sup> Por. Y. Congar, *Wiara i teologia*, w: *Tajemnica Boga*, red. B. Bejze, Poznań—Warszawa—Lublin 1967, s. 7-21.

<sup>7</sup> Cz. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, Lublin 1999, s. 59-60.

Ostatecznie zaś i najpełniej Bóg przemówił do nas przez Syna, który przyjmuje nasze człowieczeństwo, dzięki czemu jako Słowo Boże rodzi słowa Boże. Czesław Stanisław Bartnik mocno podkreśla, iż to starochrześcijańskie przekonanie trafnie oddał św. Justyn, według którego Chrystus jest Słowem Słońcem, rodzącym z siebie słowa-promienie, obejmujące cały świat wszerek i wzdłuż, w głąb i wzwyż, w przeszłość i w przyszłość<sup>8</sup>. Wynika stąd wyraźnie, że tak rozumiane Słowo jest samo w sobie zdarzeniem zbawczym, które dogłębnie przenika serce człowieka, mobilizując go do odpowiedzi wiary. Trzeba zauważyć, iż sama odpowiedź wiary jest też prowadzona przez Boga i dokonuje się pod wpływem łaski. Zarówno wiara, jak i odpowiedź na nią, czyli akt wiary, przychodzą więc do człowieka z zewnątrz dzięki słowu Boga i działaniu Ducha Świętego, który nieustannie prowadzi do całej Prawdy (por. J 6, 13-15). Cała działalność posłanego przez Ojca Ducha zmierza do poświadczenia i uwielbienia Syna. Św. Paweł wyraża tę rzeczywistość w sposób obrazowy, twierdząc, iż trzeba rozpoznać blask na twarzy Chrystusa, podobnie jak ojcowie nasi rozpoznawali go na twarzy Mojżesza. Dokonuje się to dzięki Bożemu działaniu w naszych sercach: „Bóg, który rozkazał, aby z ciemności zabłysło światło, sam rozjaśnił nasze serca światłością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa” (2 Kor 4, 6).

Kiedy człowiek angażuje się w tę światłość poznania chwały Bożej, porównując jej treść ze zdobytą wiedzą, i stara się ją wyrazić słowem za pomocą właściwych sobie metod, rodzi się teologia<sup>9</sup>. Takie rozumienie teologii ma na myśli kard. Joseph Ratzinger, stwierdzając, iż greckie znaczenie słowa „theologia” oznaczało nie ludzką wiedzę, ale mowę samego Boga; dlatego konsekwentnie określano „teologami” tylko tych, których uważano za głos samego bóstwa, za narzędzie boskiej mowy, jakim byli np. Orfeusz i Hezjod. Zgodnie z tym Arystoteles odróżniał *theologia* od *theologiké*: mianem pierwszej określał boską mowę, gdy tymczasem druga byłaby ludzkim trudem związanym ze zrozumieniem bóstwa<sup>10</sup>. Trafnie nawiązał do tego rozumowania Jan Paweł II, który 15 sierpnia 1991 roku, podczas przemówienia do uczestników Kongresu Teologów Europy, powiedział: „Piękny słowiański wyraz boho-słowie jest ścisłym tłumaczeniem greckiego theologia. W świetle słów z Listu do Hebrajczyków (1, 1-2) nie

<sup>8</sup> Tenze, *Teologia „poietyczna”...*, s. 18.

<sup>9</sup> Por. W. Granat, *Dogmatyka katolicka*, tom wstępny, Lublin 1965, s. 7-50.

<sup>10</sup> J. Ratzinger, *Czym jest teologia*, Kolekcja „Communio” 6 (1991) s. 220.

wystarczy przetłumaczyć boho-słowie (czyli theo-logia) jako słowo o Bogu, a w dalszej konsekwencji jako «nauki o Bogu». Podstawowe i pierwotne jest tu słowo samego Boga: Bóg przemawiał przez proroków (...) na koniec przemówił przez Syna”<sup>11</sup>, a następnie dodał: „Jeżeli teologia (boho-słowie) jest słowem o Bogu — to jest to równocześnie słowo i nauka zrodzone ze słowa samego Boga”<sup>12</sup>. W tym samym duchu Pseudo-Dionizy Areopagita mianem teologii określił Pismo święte, stwierdzając, iż jest ono mową Boga w ludzkich słowach, a później takie samo ujęcie teologii zauważamy u św. Bonawentury, w którym spotkało się dwóch profesorów teologii: biblista i scholastyk<sup>13</sup>.

W kontekście teologii rozumianej jako nauka będąca odpowiedzią na słowo Boże należy również podkreślić fakt, iż teologia jest wiedzą duchową, to znaczy, że „teologię można studiować wyłącznie w kontekście odpowiadającej jej praktyki duchowej i z gotowością równoczesnego pojmowania jej jako wyzwania życiowego”<sup>14</sup>. Zapewne to właśnie miał na myśli sługa Boży Stefan Kard. Wyszyński, twierdząc, iż „niektórzy ludzie, wielcy myśliciele i teologowie, obżerają się myślą o Bogu i umierają z głodu Boga, bo nie wystarczy wiedza, trzeba pokornej wiary”<sup>15</sup>. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że do teologów dających na co dzień świadectwo pokornej wiary, kształtowanej miłością, można zaliczyć wszystkich świętych Kościoła, którzy przekazali na piśmie, lub w innej formie, swoje przeżycia mistyczne czy też „prywatne” objawienia. Z naszego polskiego podwórka na szczególną uwagę zasługuje apostołka Bożego Miłosierdzia, św. Faustyna Kowalska, która w „jasności nieprzystępnej” dostrzega „jakoby trzy źródła jasności”, co — według relacji ks. prof. Lucjana Baltera — wskazuje dosyć wyraźnie na trzy Osoby Boskie, ale widzi także słowa wychodzące z tej jasności „w postaci gromu” i okrążające niebo i ziemię<sup>16</sup>.

<sup>11</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników Kongresu Teologów Europy Środkowo-Wschodniej*, Jasna Góra, 15 sierpnia 1991, w: *Czwarta pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, Pallottinum, Poznań—Warszawa 1992, s. 58.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Por. J. Ratzinger, *Czym jest teologia...*, s. 220n; S.C. Napiórkowski, *Jak uprawiać...*, s. 20-22.

<sup>14</sup> J. Ratzinger, *Czym jest teologia?...*, s. 221.

<sup>15</sup> S. Kard. Wyszyński, *Kromka chleba*, Warszawa 2001, s. 36.

<sup>16</sup> L. Balter, *Trójca Święta a Maryja w świetle „Dzienniczka” św. Faustyny Kowalskiej*, w: *Mariologia na przelomie wieków*, red. L. Balter, P. M. Lenard, Częstochowa—Niepokalanów 2001, s. 49.

Słuszne jest stwierdzenie, iż można się tu dopatrzeć, długo pomijanych milczeniem na Zachodzie, ale wnikliwie rozwijanych przez teologię wschodnią, boskich energii, o których P. Evdokimov mówi, że *Credo* określa Chrystusa jako „Światłość ze Światłości”, chrzest zaś nazywa się na Wschodzie „oświeceniem”, a następnie dodaje za Grzegorzem z Nyssy, iż „w miarę jak duch zbliża się do wizji Boga, zaczyna widzieć niewidzialność natury Boskiej”<sup>17</sup>. Teologia uprawiana właśnie w ten sposób najgłębiej i najpełniej użyźnia swą prawdą całe życie Kościoła, o czym świadczą nazwiska świadków wiary, do których Hans Urs von Balthasar<sup>18</sup> zaliczył: Ireneusza, Atanazego, Anzelma, Bernarda, Franciszka, Bonawenturę, Tomasza, Ignacego (jego *Ćwiczenia duchowe* zawierają pełnię wzniosłych teologicznie skarbów) oraz Newmana, my natomiast możemy jeszcze przykładowo dodać: Jana od Krzyża, Elżbietę od Trójcy Świętej, Teresę od Dzieciątka Jezus, Faustynę i innych świadków Prawdy Objawionej w Słowie, do której pełni nieustannie prowadzi Duch Święty. Wszyscy ci świadkowie wiary poświadczali własnym życiem, iż „każda teologia Kościoła, jako odpowiedź na nieskończenie wolne i darmo dane słowo Boże, musi mieć charakter adoracji, dziękczynienia, krótko mówiąc: musi być doksologią”<sup>19</sup>.

## 2. Teologia uprawiana w nurcie wstępującym

Cz. S. Bartnik przypomina, że „człowiek wyraża się w słowie na różnych pasmach swego bytu: myśli, woli, uczuć, czynów, wytworów, marzeń, dążeń. Przede wszystkim wymiar osobowy nie może istnieć bez słowa, które mieści w sobie świat realny, ale urealnia go jeszcze przez tworzenie świata «zastępczego» i rekapitulującego w sobie wszelką rzeczywistość — obecną i możliwą. Człowiek jako mikrokosmos jest też pewnym Logosem świata i historii” (Ef 1, 10)<sup>20</sup>.

Klasyczna droga rozumu od świata do Boga została nazwana drogą metafizyczną, która polega na tym, „iż za punkt wyjścia bierze się świat lub przyrodę, by następnie wyjść poza nie i stwier-

<sup>17</sup> Tamże, s. 49-50; cyt. P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, s. 126; por. W. Łoski, *Teologia mistyczna Kościoła Wschodniego*, Warszawa 1989, s. 59nn.

<sup>18</sup> H. Urs von Balthasar, *Teologia a świętość*, Kolekcja „Communio” 6 (1991) s. 429.

<sup>19</sup> Tenże, *Od teologii Boga do teologii kościelnej*, Kolekcja „Communio” 6 (1991) s. 240.

<sup>20</sup> Cz. S. Bartnik, *Teologia „poietyczna”...*, s. 17.

dzić, że istnieje coś, co jest poza lub ponad nimi, w tym przypadku — że jest to Bóg”<sup>21</sup>. Niewątpliwie trzeba tu wymienić postać św. Tomasza z Akwinu z jego nauką o pięciu drogach, dodając jednak, że Doktor Anielski jest świadom niewystarczalności wysiłków umysłu ludzkiego. Tzw. dowody na istnienie Boga prowadzą, według św. Tomasza, jedynie do progu wiary, która uznaje Absolut za osobowego Boga, a dalsze prowadzenie naturalnego poznania Boga przez wiarę ma się do wysiłków ludzkiego umysłu tak, jak natura do łaski<sup>22</sup>.

Dla nas ważny jest jednak fakt, iż na drodze wstępującej człowiek ostatecznie dochodzi również do słowa Bożego, które wcześniej zauważał już jakby na jakimś etapie „przedreligijnym”. Dotyczy to nie tylko zasygnalizowanej powyżej drogi rozumu w ujęciu metafizycznym. Od najdawniejszych czasów i na każdym niemal miejscu, ze zgodnego przekonania wszystkich ludów, że Bóg istnieje, wnioskuje się, iż przekonanie to odpowiada rzeczywistości. W dziejach ludzkich „pojawiły się więc — pisze Cz. S. Bartnik — rozmaite doświadczenia Boga, jak cudowne odkrycia. Część z nich, niestety, zaginęła na zawsze. Część zaś zlewała się w coraz większe i bystrzejsze strumienie, gromadziła się w większe zbiorniki rodzin, szczepów, plemion, narodów, a niekiedy szukała dróg ekspansji na cały świat. (...) W konsekwencji ludzie przetwarzali słowo «Bóg» na swoje sposoby i tworzyli po prostu pewne «rodzaje» religijne: pogodne i tragiczne, łagodne i groźne, poetyckie i prozaiczne, ciche i zaborcze”<sup>23</sup>. Wszystko to, spisane lub przekazane ustnie, na pewno zawiera pewne elementy teologii, czyli refleksji opartej na autentycznym słowie Bożym, chociaż w postaci zaledwie zarodków Logosu.

Można tu przywołać ideę *logos spermatikos* św. Justyna i stwierdzić, że słowo — dzięki misterium stworzenia i odkupienia — jest potencjalnie otwarte na zawieranie w sobie autentycznych elementów Logosu, „Logosowych załączków”; na pewien rodzaj sakralności w sensie wybitnie chrześcijańskim. Dzięki temu w dziejach ludzkich pojawiły się potężne systemy religijne, chcące być jakby „ostatecznym słowem”: zoroastryzm, taoizm, hinduizm, sintoizm, dżinizm, religia grecka i rzymska, manicheizm, gnostycyzm, religie Germanów, Słowian, Eskimosów, religia syberyjska, islam... aż po synkretyzmy współczesne. Cz. S. Bartnik trafnie

<sup>21</sup> A. Léonard, *Podstawy i zasadność wiary*, Kolekcja „Communio” 6 (1991) s. 41

<sup>22</sup> Por. F. Courth, *Bóg Trójjedynej Miłości*, Poznań 1997, s. 44-53.

<sup>23</sup> Cz. S. Bartnik, *Słowo słów*, „W drodze”, styczeń 1977, nr 1, s. 14-15.

zauważa, iż nie ulega wątpliwości, że we wszystkich tych tworach zakrzepła intuicja — intuicja Słowa — Boga, która oparła na „Słowie” ludzką myśl, serce, moralność, porządek prawny, ład społeczny, różne techniki życia<sup>24</sup>. Jedno jest pewne: Na drodze wstępującej „ludzie mogą dojść czy to o własnych siłach, czy z wyższą pomocą do najwyższego oświecenia” (DRN, 2) i dotyczy to również w całej rozciągłości tzw. religii naturalnych. Dlatego Sobór Watykański II uczy, że wszyscy, „którzy bez własnej winy nie znają Ewangelii Chrystusowej i Kościoła Chrystusowego, szczerym sercem jednak szukają Boga i wolę Jego przez nakaz sumienia poznaną starają się pod wpływem łaski pełnić czynem, mogą osiągnąć zbawienie” (KK 16; por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 7). Bóg czyni to „wiadomymi sobie drogami” (DM, 7).

W każdym z ukazanych powyżej ujęć relacji Boga i człowieka teolog wsłuchuje się w ludzką egzystencję w kontekście określonej rzeczywistości społeczno-politycznej, znajdując wciąż nowe i stare problemy, które niesie następnie przed autentyczne słowo Boże, by je rozjaśniło<sup>25</sup>. Tak uprawiana teologia wyrasta z mentalności człowieka danej epoki i kultury, ale swój ostateczny kształt uzyskuje w świetle objawionego w Chrystusie Słowa Bożego (inne Kościoły i religie, w nie znanej nam głębi mistycznej, posiadają także istotną relację do Chrystusa i Jego Kościoła). Jedynie na tej drodze można uniknąć naginania prawd objawionych do własnych gustów i upodobań, prowadząc wszystkich ludzi do zbawienia w Chrystusie, w którym wiara i czyn mają się do siebie tak, jak słowo Boże i Ciało. Taki model odpowiada w pełni stawianym dzisiaj coraz wyraźniej postulatom, aby chrześcijaństwo, a więc i teologia, która winna się odnosić do człowieka i jego środowiska w świetle Słowa Bożego, nie poprzestawały na samej idei sprawiedliwości lub na sprawiedliwości jednostkowej, lecz by ideę tę realizowały w praktyce, w tym również społecznie.

\* \* \*

Oceniając oba, ukazane w niniejszym artykule, ujęcia teologii uprawianej w świetle słowa Bożego, nie chcemy żadnego z nich preferować. Pomaga nam w tym, prezentowana przez Czesława Stanisława Bartnika, teologia „poietyczna”, według której „na płaszczyźnie religijnej dochodzi do twórczego spotkania: objawienia zstępującego i objawienia wstępującego, recepcji bytu i aspi-

<sup>24</sup> Tamże, s. 16; por. J. Szymik, *Słowo u źródeł teologii...*, s. 29.

<sup>25</sup> Por. S. C. Napiórkowski, *Jak uprawiać teologię...*, s. 62-63.

racji dążeńiowych, tajemnicy Boga i tajemnicy człowieka”<sup>26</sup>. Oba te rodzaje uprawiania teologii dotyczą tego samego człowieka, a ostatecznie weryfikują się w świetle jedyne go, wiecznego i żywego Słowa, które dla nas ludzi i dla naszego zbawienia przyjęło Ciało z Maryi Dziewicy i stało się człowiekiem.

<sup>26</sup> Cz. S. Bartnik, *Teologia „poietyczna”...*, s. 24.